WOLNOŚĆ

ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW REZERW. ZIEM ZACHODNICH RZEPLITEJ POLSKIEJ || ORGAN GEN. ZWIĄZKU TOW. POWSTAŃC. I WOJAKOW ZIEM ZACH. RZPLT. POLSKIEJ

DZIAŁ DLA CENTR. STOW. DOWBORCZYKÓW „KU CHWALE OJCZYZNY“ RZPLT. POLSKIEJ
ORGAN ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH ZACHODNICH ZIEM POLSKICH
ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW B. WOJSKOWYCH RZECZP. POLSKIEJ D. O. K. IV
ORGAN DLA ZWIĄZKOW TOW. WYCHOW. FIZYCZN. ZIEM ZACH. RZEPLITEJ POLSKIEJ

ROK IV. || POZNAŃ SIERPIEŃ 27 - WRZESIEN 1925 ROKU. || NR. 8.

Prezydent Federacji Międzyaljanckiej b. Kombatantów 9 Państw Sprzymierzonych pułk. rez. Armji Amerykańskiej Th. Miller i zastępca gen. sekr. Fidacu p. Stoughton w Poznaniu.

Pobyt Prezydenta Fidac‘u w Poznaniu.

Prezydent Fidac‘u pułk. Miller przybył do Poznania dnia 8. VIII. w nocy o godz. 1,44. Witali go na dworcu: gen. Dowbór - Muśnicki, pułk. Lange, gen. sekretarz Rybka Myrius. Pułk. Miller przeszedł przed frontem kompanji honorowej Powstańców i Wojaków przy dźwiękach orkiestry wojskowej, która odegrała hymn amerykański.

Pułk. Miller odjechał potem do Bazaru wraz z b. konsulem p. Danielem Kęszyckim, członkiem Związku Tow Powstańców i Wojaków.

O godzinie 10 rano pułk. Miller wraz z zastępcą generalnego sekretarza Fidac‘u p. Stoughtonem przybył do mieszkania gen. sekretarza Związku Powstańców i Wojaków.

Gen. Dowbór - Muśnicki powitał gościa przemówieniem, w którem zaznaczył, że Polska nie doszła jeszcze do tej potęgi jaką była, lecz dąży do tego, aby naród polski mógł żyć tak szczęśliwie, jak naród amerykański i uzyskać taką samą potęgę.

P. pułkownik Miller w odpowiedzi zaznaczył, że gdy przejeżdżał przez Zbąszyń, podziwiał spreżystość polskiej organizacji i polską uprzejmość. Przywitała go tam kompanja honorowa Zw. Tow. Powstańców i Wojaków. „W Poznaniu witaliście mnie o tak późnej nocy, co świadczy o zrozumieniu obowiązków i celów. Gdy przejeżdżałem waszą granicę i patrzyłem na mapę, każda miejscowość przypominała mi walki, które toczyły się o tę ziemię. Były to dawniej ziemie nieprzyjaciół, dziś są to terytorja sojuszników. Właśnie Fidac przyjął na kongresie dwie doniosłe rezolucje, które dotyczą granic zachodnich i wschodnich waszego Państwa. Fidac od swej zasady nie odstąpi, bo dąży do pokoju uczciwego. Wiem, że organizacja wasza jest bardzo potężna, a dla utrzymania pokoju konieczna, bo organizujecie się właśnie dla utrzymania sprawiedliwego pokoju. Zadziwi Panów, że choć Amerykanin, mówię o Lidze Narodów. Lecz w tej chwili jestem nie Amerykaninem, lecz prezydentem Fidac‘u. Jako taki, mogę rzec, że Liga Narodów prosiła Fidac‘u, by w niej delegat Fidac‘u reprezentował dążenia byłych wojaków. Gdy byłem w Spitzbergen, i dałem przemówienie swe przez radjo, słyszano je w Australj, tj. o 10 000 mil. Możecie więc wierzyć, że możemy wykonać, czego wy sobie życzycie.

Wyraził potem uznanie generalnemu sekretarzowi za gościnne przyjęcie i podziw dla sprężystej pracy biura, które zwiedził. Wpisawszy się tam ku pamięci do złotej księgi wraz z generalnym sekretarzem Fdac‘u, odjechał, by złożyć wizyty dostojnikom.

O godzinie 6 pułk. Miller odjeżdża do Bydgoszczy, żegnany przez Towarzystwa Powstańców i Wojaków wraz z naczelnym ich zarządem.

Przemówienie prezydenta Fidac‘u.

Uważam za radość i zaszczyt odwiedzenie organizacyj Weteranów Polskich, w szczególności tych, które należą do Fédération Interalliée des Anciens Combattants, do Fidac‘u. Kraj Polski i Naród Polski są nam sprzymierzeni, nawet chociaż, siłą okoliczności, terytorjum Polski i naród polski cierpieć musieli spustoszenia podczas wielkiej wojny nietylko od nieprzyjaciela, ale i od sprzymierzonych. Liczby polskich członków Fidac‘u nie przewyższa żaden inny związek, i cenię jako zaszczyt, że jestem pierwszym przedstawicielem Fidac‘u, odwiedzającym Polskę. —

Na Kongresie Fidac‘u, który miał miejsce we wrześniu roku zeszłego w Londynie, następujące rezolucje zostały jednogłośnie przyjęte przez Kongres Fidac‘u, na którym miałem przyjemność zasiadać, jako przedstawiciel Legjonu Amerykańskiego.

„Fidac, którego najsilniejszem pragnieniem jest pokój, zwraca uwagę rządów i związków sprzymierzonych na fakt, że wszystkie pretensje terytorjalne, nie zatwierdzone przez traktaty pokojowe i wsparte groźbą gwałtu, stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju światowego“;

„że uznanie Rosji de jure powinno stosować się wyłącznie do Rosji aktualnej w teraźniejszych jej granicach, jakie zostały ustalone przez Traktaty Pokojowe i Konwencje, ułożone między Państwami Sprzymierzonemi, i że wszelka groźba ze strony Rosji, jak również i ze strony wszelkiego innego Państwa, aby siłą zmienić ustalone granice, zostałaby, na zasadzie rezolucyj, przyjętych przez Fidac, uważana za zupełnie nieuzasadnioną napaść".

Fidac stanowi organizację, złożoną ze związków Weteranów dziewięciu Państw sprzymierzonych, które razem brały udział w wielkiej wojnie. Reprezentowane są następujące narodowości: Wielka Brytanja i jej kolonje, Francja, Belgja, Włochy, Polska, Serbja, Rumunja, Czechosłowacja i w Stanach Zjednoczonych Amerykańskie Legiony.

Jednym z pierwszych projektów Fidac'u — jest zabezpieczenie jedności działania pomiędzy tymi, którzy, złączeni duchem bratnim byłych wojaków, walczyli jednym wysiłkiem dla powrotu stałego światowego pokoju, i organizacja ta znajdzie swój prawdziwy wyraz z Fidac'u, wpływ którego rozpowszechnia się wszędzie. Zasadą Fidac'u będzie praca w kierunku utrwalenia międzynarodowego pokoju, i ponieważ w danej chwili Europa przygotowuje się do dyskusji nad warunkami pokoju, nie może być chwili odpowiedniejszej dla przeprowadzenia naszej pracy.

Fidac ogłosił co następuje:

1. Aby wszystkie układy międzynarodowe pomiędzy Rządami tyczące narodów zostały publicznie ogłoszone.
2. Aby traktaty były prawem dla narodów i aby zostały sumiennie wykonane.
3. Opozycja przeciwko rozszerzeniom terytorjalnym.
4. Silna opozycja wszystkiemi środkami będącemi w naszem rozporządzeniu przeciwko propagandzie osób, starających się siłą znieść Rządy, które istnieją wolą narodów.
5. Aby został ustalony Sąd Międzynarodowy w celu ogłoszenia wojny poza prawem.

Mężczyźni i kobiety, którzy stanowią Fidac, znają wojnę lepej od wszelkiej innej grupy na świecie. Członkowie ci zapłacili za tę wiedzę ceną własnych mąk i cierpień. Na ostatnim Kongresie w Londynie ludzie, pozbawieni nóg, rąk, ludzie ślepi i niemi — wszyscy zrujnowani przez wojnę — zebrali się, aby usiłować wspólnemi siłami znaleźć jakąś prawdziwą metodę, aby skończyć na zawsze konflikty międzynarodowe Zależy mi na tem, aby powiedzieć WPanom, że wtenczas, gdy osiem miljonów osób, natchnionych i napełnionych, jak są to członkowie Fidac'u, wyłącznem pragnieniem zatwierdzenia honorowego i stałego pokoju, zbierają się dla pracy ku temu celowi, miljony te posiadają najlepszą nadzieję dojścia do tego wielkiego wyniku.

Oprócz tego, organizacja nasza pomaga wymianie uczniów i profesorów pomiędzy różnemi sprzymierzonemi narodam, i praca ta postępuje z powodzeniem; pomaga ona również kuracjom i pielęgnowaniu chorych i skaleczonych podczas wojny, którzy tymczasowo zamieszkują w państwie obcem, zajmuje się podziałem pracy i mobilizacją kapitału, jak również i żołnierzy podczas wojny.

Organizacja nasza nie ma zamiaru rozbrojenia narodów, nie ma zamiaru zmniejszyć albo osłabić patrjotyczne i narodowe poczucia; lecz wierzy, że jednocześnie z miłością do narodowego ideału, każdy może przeszkadzać powtórzeniu się obłąkania, które nazywa się wojną, i że najbardziej nadają się do tego celu ci, którzy już własnem doświadczeniem poznali nędzę i nieszczęścia wojny. Inaczej mówiąc, ci, którzy przeszli te doświadczenia, są najlepiej uzdolnieni i nadają się najbardziej do wysiłków osiągnięcia pokoju, cel których będzie dobrze określoną pracą dla ochrony od wojny.

Wywiad Generalnego Sekretarza Związku Powstańców i Wojaków Stanisława Rybki Myriusa u Prezydenta Fidacu pułkownika Millera w Bydgoszczy.

Generalny Sekretarz: Czy p. Prezydentowi nie będę przeszkadzał, skoro tutaj na regatach we wolnych chwilach od zawodów, będę prosił o kilka jego cennych uwag dotyczących naszej Organizacji i Polski.

Prezydent: Uczynię to z wielką przyjemnością i cieszę się, że mogę się moimi wrażeniami podzielić, które pragnę, aby je pan przekazał nie tylko prasie polskiej, ale i zagranicznej.

Gen. Sekr.: Wiem, że uwagi te będą bardzo cenne i będą mi w pracy organizacyjnej drogowskazem z korzyścią dla mojej Ojczyzny i dla Fidacu. Wiem też, że będę mógł wszystko powiedzieć i nie krępować się żadnem słowem, bo tak jak Prezydent Pańskiej potężnej Ojczyzny Wilson zwyciężył przez zasadę jawności, a tym samem zniweczył wszystkie pokątne Traktaty przedtem istniejące, tak i Ty, Panie Prezydencie, tą samą zasadę zastosowujesz, co jest twoim wewnętrznym przekonaniem i dlatego też Fidac zwyciężyć musi, a wiemy, że zwycięstwo Fidacu oznacza pokój świata.

Prez.: Jestem zaledwie kilka godzin w Polsce, a już w Poznaniu był pan obecnym jak przedstawicielom prasy informacyj udzieliłem, więc nie wiem czy panu wiele nowych rzeczy będę mógł dodać.

Gen. Sekr.: Tak Panie Prezydencie, gdy mieliśmy honor Ciebie widzieć w Poznaniu, byłeś zaledwie kilka godzin, a dziś w Bydgoszczy liczymy już na dni Twej zacnej bytności u nas.

Prez.: Spędziłem i spędzam bardzo przyjemne chwile w Polsce, a znając długoletnie walki, które Polska prowadziła za swoją wolność i ideały, uważam, że moje uczucia, które dla Polski mogę dać, są najlepszym wyrazem Nie jestem oficjalną osobą Ameryki, ale jestem Prezydentem Fidacu. Wasz Minister Spraw Zagranicznych jest obecnie w Ameryce.

Gen. Sekr.: Jakie wrażenie Pan Prezydent odnosi z życia naszego do przyszłości naszego Państwa i czy dosyć pracujemy? Czy Pan Prezydent spodziewał się mniej czy więcej widzieć, cośmy mieli zaszczyt Mu pokazać?

Prez.: Dotychczas widziaem wszystko co przypuszczałem, że w Narodzie Polskim znajdę. Przyszłość Polski jest ściśle związana z trwałym pokojem, ponieważ to jest zasadą Fidacu, by utrzymać pokój swatowy jaknajdłużej. Interesy Polski są te same, co Fidacu dlatego, że Polska ma na drugim miejscu zaraz za Ameryką największą liczbę członków, co daje dowód, że Polska i Fidac pracują dla jednych celów pokoju świata. Polska zdobyła sobie w zadziwiająco krótkim czasie stanowisko potężnego Państwa, Polska zwyciężyła na zewnątrz i mam głęboką wiarę, że i sama w sobie doprowadzi się do zwycięstwa. Jak przyjechałem do Polski, przepędzam przyjemne chwile i nie mogę omieszkać Panu wyrazić mój podziw dla Pańskiej ustawicznej pracy.

Gen. Sekr.: Czy dosyć pracujemy, nie raczył Pan Prezydent dotychczas udzielić mi swej cennej uwagi.

Prez.: Polacy w Ameryce są bardzo lojalnymi i użytecznymi obywatelami Państwa, pracują bardzo dobrze, co miałem osobiście możność stwierdzić.

Gen. Sekr.: A u nas?

Prez.: Byłem w kilkunastu krajach, dotychczas mam najlepsze wrażenie o Polsce co się też spodziewałem widzieć, a nie byłem dotychczas w dalszych Państwach, by Panu móc co innego powiedzieć.

Gen. Sekr.: Jesteśmy szczęśliwi, że delegaci Państw Sprzymierzonych na Kongresie w Londynie wybrali właśnie dostojną osobę Pańską jako Prezydenta Fidacu i odczuliśmy, że pod Twoją umiejętną prezesurą konsolidują się wszystkie organizacje byłych Kombatantów Państw Sprzymierzonych coraz bardziej, co stanowi realną wartość dla pokoju świata, lecz niestety statut Fidacu przewiduje, że tylko na jeden rok wybiera się Prezydenta Fidacu, co uważam za niekorzystne, gdyż przerywa ten paragraf produktywną działalność Prezydenta.

Prez.: Powiedz to Pan, Panie Generalny Sekretarzu, wszystkim, którym Pan uważa, że należy się to powiedzieć, tak naszej, jak i prasie zagranicznej i pamiętaj Pan o Paryżu.

Gen. Sekr.: Będę niezmiernie uradowanym, gdy paragraf statutu wybieralności Zarządu na jeden rok, będzie na korzyść Fidacu zmieniony, a Pana Prezydenta znowu na dalsze lata jako Prezydenta Fidacu wybiorą, co byłoby bardzo pożądanem, a w co też wierzę.

Prezydent: Dlaczego?

Gen. Sekr.: Osobisty Jego wielki wpływ w Ameryce udzieli się neutralnie nadal wszystkim Państwom należącym do Fidacu, a które pragną pokoju. Ameryka niepodżegała nigdy do wojny, przeciwnie łagodziła wszędzie, gdzie mogła za co świat jej wdzięczny. Prócz tego dostojna osoba Pana Prezydenta przejawia tak wewnętrzną jak zewnętrzną zdolność ku temu. To nie komplement Panie Prezydencie, który wywołuje serdeczny uśmiech na Panu, ja zaraz pragnę to udowodnić.

Prezydent: Proszę.

Gen. Sekr.: Mózg Bismarka ważył przeszło 800 gramów; daleko więcej ale Napoleona i Prezydenta Wilsona, a czoło Pańskie jest zbyt wysokie, które nie mniej gramów mózgu napewno zawiera. Nie pragnę więcej fatygować Pana Prezydenta, dziękuję serdecznie, za te uwagi niepojętej miary i doniosłości. Czyste i serdeczne uczucia, które żywisz dla Polski pozwól i także, że tym samem uczuciem pragnę Ci za nie podziękować, co przejawiam serdecznym uściskiem dłoni z życzeniem, aby i Ciebie w przyszłości wybrano Prezydentem Stanów Zjednoczonym Ameryki, bo jako Prezydent Fidacu zdobywasz najlepszą orjentację ze świata, dla utrzymania pokoju.

Prez.: Co oznacza Myrius, — proszę niech mi pan towarzyszy.

Gen. Sekr.: Tak Panie Prezydencie, słowo Myrius pochodzące z łaciny jest przezemnie przeistoczone ze słowa mare = morze. Byłem na Warmji podczas plebiscytu pod tym nazwiskiem. Więc, aby jakikolwiek niemiecki filolog nie mógł domyślić się, że ja jadę ku brzegom naszego polskiego Bałtyku, dla tego w słowie mare zmieniłem: a na głoskę y, gdyż powinno być Marius a nie Myrius.

Prez.: Co znaczą książki, których pan jest autorem: pod tytułem: „Wesele Śmierci"?

Gen. Sekr.: Książka pisana na tle filozofji indyjskiej. Życie to jedna walka, człowiek przetrwając walkę życia tu na ziemi zwyciężył życie własne, po śmierci ciała następują narodziny duszy w drugiej inkarnacji: dusza wyprawia przez śmierć swe wesele do życia przyszłego i szczęśliwszego, a śmierci ludzkość się tak bardzo obawia.

Prez.: A co oznacza książka „Słodycz Grzechu"?

Gen. Sekr.: Wrogowie nasi zalewają naszą młodzież i społeczeństwo niemiecką literaturą pornograficzną, więc dałem tytuł ponętny, aby zwabić czytelnika i podać mu treść moralną.

Prez.: Co znaczy książka „Protest do Rady Pięciu"?

Gen. Sekr.: Zawiera ona materjał dowodowy, że Niemcy bezprawnie przeprowadzili plebiscyt na Warmji i Mazurach, a i Gdańsk bezsprzecznie należy się Polsce, co potwierdza referat prof. Romera, który umieściłem we „Wolności" w egzemplarzu kongresowym a który wysłałem swego czasu do Londynu na Kongres.

Prez.: Widzę, że pan ma bardzo genjalne pomysły, proszę niech mi pan na wszystkich książkach swój podpis złoży. Pismo wasze: „Wolność" zrobiło na mnie najkorzystniejsze wrażenie.

Gen. Sekr.: Panie Prezydencie, Dante Allighieri, uczeń Wirgiljusza powiedział: nemo prophetam in patria.

(. . . . .) to ciężka rzecz, trzeba swobodniejsze tematy poruszyć.

Gen. Sekr.: Wedle życzeń Szanownego otoczenia. Więc Panie Prezydencie, najprzyjemniej i najłatwiej nam będzie rozmawiać filozofją ducha. Prezydent roześmiał się serdecznie, a Łódź sunęła na błękitnych falach Brdy.

Prez.: Tu macie śluzy.

Gen. Sekr.: Tak Panie Prezydencie. Dogodne i dobre to urządzenie, którego wynalazcą jest słynny genjusz, malarz, rzeźbiarz i inżynier Leonardo da Vinci

Wieczorem prosił Prezydent przed wyjazdem Generalnego Sekretarza Rybkę Myriusa i b. Konsula Rzeczypospolitej Polskiej Daniela Kęszyckiego jako interpretatora do siebie celem wymiany słów na pożegnanie.

Prez.: Witamy Pana u siebie.

Gen. Sekr.: Przychodzę, ale mam wielki żal do Pana Prezydenta.

Prez.: Jakto żal. — Jaki? Mon camerade Rybka Myrius?

Gen. Sekr.: Za krótki czas zabawił Pan Prezydent u nas; nie mieliśmy możności wykazać wdzięczności jaka się Jemu należy i którą nie mamy możności z braku czasu wykazać tak, jak byśmy to chcieli.

W serdecznych słowach pożegnał się Prezydent i zastępca Generalnego Sekretarza Fidacu pan Stoughton z Generalnym Sekretarzem Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków i z b. Konsulem Rzeczypospolitej Polskiej p. Danielem Kęszyckim, którzy wyruszyli z powrotem do Poznania.

Medal Pamiątkowy ku czci Bolesława Chrobrego



Średnica 30 milimetrów
a) medal srebrzony, oksydowany,
b) medal srebrzony, nieoksydowany.

INWALIDOM.

Nie szczędź grosza, ni ofiary
Tym, co Wolność wywalczyli,
Dług Ojczyźnie, wszelkie dary
Dawno własną krwią spłacili.

W imię Boga, zew Ojczyzny
Wiódł ich mężnie w krwawe boje,
A ich rany, a ich blizny
Dzisiaj, — Dobrodziejstwa Twoje!

Daj grosz wdowi tym co giną,
Daj czemprędzej gdzie potrzeba,
A stokrotnie łaski spłyną
Dobrym ludziom — z nieba!

Stanisław Rybka Myrius.

Poznań, dnia 28 sierpnia 1925 r.

Nadzwyczajny Komunikat Redakcji pisma „Wolności".

Związek Inwalidów Wojennych wydał medale pamiątkowe ku czci Bolesława Chrobrego i zwrócił się do Redakcji i Administracji pisma „Wolności" celem poczynienia jaknajwiększej propagandy wśród czytelników Swoich, aby medale nabywano. Redakcja i Administracja pisma podejmując się wykonywać ten miły i zaszczytny obowiązek, komunikuje wszystkim organizacjom wojskowo - wychowawczym, których organem jest „Wolność", że w każdej ilości medali po oryginalnej cenie dwa złote tak w Związku Inwalidów jak w Administracji pisma „Wolności" otrzymać mogą.

Niebawem wszystkie Towarzystwa wojskowo - wychowawcze poczynią uroczyste obchody dziewięćsetletniej rocznicy istnienia naszego Państwa. Przy tej okazji nadarza się sposobność, aby Panowie Prezesi lub Komendanci Zarządów Wojewódzkich, Okręgowych lub Towarzystw, wręczali w odpowiedniej uroczystej chwili swoim członkom pamiątkowe medale Bolesława Chrobrego.

Nie powinno być jednego członka w organizacjach wojskowo - wychowawczych, któryby nie nosił tej odznaki. Panowie Prezesi mogą zamawiać medale wprost i w każdej ilości otrzymać je mogą i dowolnie rozdawać, a w pierwszym rzędzie obywatelom i członkom zasłużonym. Medale te są w dwóch rodzajach bardzo artystycznie wykonane, jedne ciemno oksydowane, drugie srebrzone na wstążce amarantowej, sztuka uczyni dwa złote, dochód przeznaczony na cele Inwalidów. Wstążeczka niestety jest cokolwiek licha, dlatego można te same medale otrzymać ze wstążką amarantową, mocną i czysto jedwabną razem z medalem za 2,50 zł.

Niewątpliwie skorzystają z tej okazji Panowie Prezesi, aby wszystkim swoim członkom przekazać te medale w dniu uroczystości swego Towarzystwa. Uroczystość dziewięćsetletniego istnienia Państwa Polskiego można naznaczyć na każdy dzień br. i przy tej okazji medale rozdawać, z czem ale należy się pospieszyć.

Zarządy poszczególnych Organizacyj zechcą tylko ilość potrzebnych medali zamówić, a Administracja pisma „Wolności" wyśle je natychmiast za zaliczeniem.

Należy uczynić jaknajszerszą propagandę, a chcąc sobie utworzyć fundusz, mogą Zarządy nawet uchwalić pewien procent zwyżki za odznakę na humanitarne cele swego Towarzystwa lub dla bezrobotnych.

Także poleca Administracja pisma dla prelegentów gotowe odczyty o Bolesławie Chrobrym; odczyt dość obszerny pisany maszyną wedle „Dziejów Polski" Juljana Baczyńskiego, odczyt drugi krótszy i ściśle streszczony. Z obydwóch odczytów mogą prelegenci na uroczystościach dowolnie czerpać. Administracja wysyła odczyty na życzenie za zaliczeniem 3,— zł. Celem uniknięcia obecnie tak bardzo wysokich portorji za zaliczki, uprasza się pieniądze przysyłać wprost ze zamówieniami do Administracji pisma „Wolności" — Wydział Propagandy — Poznań, plac Nowomiejski 5 a.

„WOLNOŚĆ"
(—) Stanisław Rybka Myrius,
naczelny redaktor.

Baczność Powstańcy i Wojacy!

Dnia 13 września br. odbędzie się w Poznaniu ogólny apel wszystkich Towarzystw Powstańców i Wojaków terenu D. O. K. VII. Komendanci Okręgowi otrzymali odpowiednie okólniki i rozkazy. Wszystkie Towarzystwa winny stanąć obowiązkowo do pierwszego związkowego macierzystego apelu. Jak najliczniejsze delegacje ze sztandarami naszych Towarzystw tak z Pomorza jak i Śląska mile i chętnie widziane.

Przyszły kongres b. wojskowych w Rzymie.

BIULETYN FIDAC'A NR. 7 LIPIEC 1925 R.

Posiedzenie Wydziału Wykonawczego, odbytego dnia 15 czerwca 1925 w Paryżu.

Porządek dzienny:

1. Dyskusja nad Kongresem w Rzymie.
2. Opłaty członkowskie.
3. Sprawa Rosyjska.
4. Liga Narodów.
5. Przyjęcie nowych organizacyj.
6. Przystąpienie Fidac'u do „Society to Supress that Crime War".

Obecni: Prezes Fidac'u — pułk. Thomas Miller.
Prezes fundator — Charles Bertrand.
Sekretarz Generalny — Rogel de Avigneau.
Skarbnik — major Barlow.
Zastępca skarbnika — Adalbert Gindra.

Wiceprezesi — Francuski: Andre Boulard, Brytyjski: pułk. Crosfield, Włoski: Nicola Sansaneli, Rumuński: Aurel Janculesco.

Delegaci: Belgijskich 3, Amerykańskich 4, Francuskich 5, Brytyjskich 1, Polski 1, Rumuńskich 2, Serbski jeden.

Posiedzenie zostało otwarte przez Prezesa Millera o godz. 2,30 po poł. Na wiosek p. Kossowskiego (Polska) nr. 5 porządku dziennego został przeniesiony na pierwsze miejsce.

Po dyskusji i na wniosek polskiego delegata, mecenasa Kossowskiego, następujące związki polskie zostały przyjęte:

Związek Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej;

Związek Oficerów Rezerwy;

Stowarzyszenie Dowborczyków;

Związek Obrońców Lwowa.

z prawem aktywnego należenia od chwili opłacenia składki członkowskiej.

1. Kongres w Rzymie.

Pułkownik Crosfield zapoznaje zebranych z przygotowaniami Kongresu Londyńskiego. Legjon Brytyjski na Kongres Rzymski przedstawia trzy wnioski, innych wniosków dotychczas żaden z narodów nie przedstawił. Prezes zawiadamia, że tylko te wnioski będą przyjęte, które wpłyną na 60 dni przed Kongresem.

Zostało zadecydowanem, że koszty przejazdu od granicy państwa, w którym Kongres się odbywa i z powrotem pokrywa organizacja zapraszająca.

Również zostało zaznaczonem, że członkowie rodzin delegatów będą podejmowani przez sekretarza generalnego łącznie z prezesem, którzy zajmą się przygotowaniem przyjęcia.

Prezes zmuszony do wyjazdu oddał przewodnictwo pułk. Crosfieldowi.

Wyjaśniono, że każdy naród ma prawo wysłać dwie delegatki na kongres Żeńskiego Fidac'u. Zrozumiałem jest że nie są one wliczane w liczbę delegatów, a stanowią osobną grupę.

2. Opłaty członkowskie.

Francuski związek b. wojskowych zapłacił resztę swojej składki. Francuski Związek Inwalidów oświadczył, że zjazd ich przyjął uchwały Londyńskie i polecił wypłatę w całości.

Prezes stawia kwestję i żąda przedsięwzięcia kroków przeciwko związkowi „Kruch" (Czechosłowacja), który nie odpowiada na listy i nie przysyła pieniędzy. Postanowiono raz jeszcze zwrócć się o natychmiastowe uregulowanie inaczej będą oni pozbawieni głosu.

3. Sprawa rosyjska.

Zostało zdecydowane, że sprawa rosyjska jest zabardzo polityczna i delikatna aby ją przed dokładnem przestudjowaniem poruszać.

P. Heuse (Belgja) przedstawił z polecenia Komisji Propagandy motto (Unis pour la Paix comme au front), jakie ma być nadrukowane na specjalnym biuletynie. Pułk. Crosfield proponuje zwrócić sprawę tą z powrotem do Komisji Propagandy, którąby zapytała o opinję każdego z narodów. Głosy w tej sprawie się podzieliły, a mianowicie za wnioskiem głosowały Ameryka, Anglja i Włochy, przeciwko Francja, Serbja i Rumunja.

Ponieważ głosy były podzielone, prezes opierając się na konstytucji swoim głosem uchwałę przeważył, która w ten sposób przeszła.

4. Liga Narodów.

Zostały odczytane raporty delegatów do Ligi Narodów w Genewie, które zostały przyjęte.

5. Przyjęcie nowych organizacyj.

Na skutek wniosku Francuskiej delegacji Związek b. Jeńców Wojennych został przyjęty do Fidac'u.

Na wniosek Serbski, Związek Inwalidów, Wdów i Sierot Serbskich został odłożony do następnego posiedzenia.

Powrotne przyjęcie Rumuńskiego Związku b. Wojskowych na wniosek delegacji Rumuńskiej zostało odłożone do następnego posiedzenia.

Prezes zdaje sprawozdanie z wizyt swoich na konwencję Związku b. wojskowych Francuskich, na konwencję Brytyjskiego Legjonu w Londynie oraz na konwencję dwu członków Fidac'u w Belgji tj. Związku b. Wojskowych i Związku Oficerów Rezerwy jaka się odbyła w Brukseli.

Prezes projektuje jeden wyjazd do Rumunji i Serbji a następnie wyjazd do Czechosłowacji.

6. Przystąpienie Fidac'u do organizacji „Society to Supress Crime War".

Po dyskusji i wywodach p. Charles Bertranda i p. Marcel Heroud postanowiono nie przystępować do powyższej organizacji.

Posiedzenie zamknięto o godz. 5,40 po poł.



Fot. Atelier Rubens Poznan, plac Wolności

Powitanie i Konferencja z prezydentem Fidacu w Poznaniu w mieszkaniu Generalnego Sekretarza Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków przy placu Nowomiejskim 5 a.

Na stole historyczne akta i korespondencje z Paryżem, gdy Polska nie należała jeszcze do Fidacu, a jednak posiadała stały kontakt. Generalny Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków był pierwszy w Polsce, który przystąpił do Fidacu. Prezydent Fidacu trzyma w ręce z zadowoleniem organ związkowy „Wolność", w którym biuletyny Fidacu są umieszczone; — przed nim na stole, wszystkie roczniki pisma „Wolność" od chwili założenia.

Od strony lewej ku prawej siedzą:

1. Zastępca generalnego sekretarza Fdacu p. Stougthon. 2. Pułkownik pozasłużbowy Juljan Lange. 3. Prezydent Fidacu pułkownik Miller. 4. Prezes Generalnego Zarządu Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków generał broni Józef Dowbor-Muśnicki.

Od strony lewej ku prawej stoją:

1. Dyrektor orkiestry Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków p. Guziński. 2. Prezes Towarzystwa Powstańców i Wojaków Poznań-Śródmieście, Chęciński. 3. Oficer sztandarowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków Poznań-Śródmieście, Żurkiewicz. 4. Prezes Tow. Powstańców i Wojaków Łazarz, Tylczyński. 5. Komendant Towarzystwa Powstańców i Wojaków Łazarz, por. rez. Wrzyszczyński. 6. B. Konsul Rzeczypospolitej Polskiej p. Daniel Kęszycki. 7. Generalny Sekretarz Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków Rybka Myrius.

BIULETYN AMERYKAŃSKIEGO LEGJONU.

1. Nowy własny budynek Kwatery Głównej.

Indjanopolis Indiana.

Kwatera Główna Amerykańskiego Legjonu w dniu 17 czerwca br. została przeniesiona do świeżo wykończonego budynku własnego.

Budynek posiada 4 piętra, wybudowany z prześlicznem frontonem wzorowanym na architekturze greckiej. — Zajmuje północno zachodni róg Memorial - Glaza, koszt jego wynosi dolarów 350 000.

2. Kongres w Paryżu.

Richmond, Virg.

Proponowanym terminem na odbycie kongresu Amerykańskiego Legjonu w Paryżu jest ostatni tydzień września albo pierwszy tydzień października 1927 r.

3. Mianowanie członków Amerykańskiego Legjonu do Zarządu Fidac'u.

Paryż.

Komendant narodowy James A. Drain mianował siedmiu członków Amerykańskiego Legjonu mieszkających w Paryżu do zarządu Fidac'u.

4. Kampanja funduszu 5 000 000 dolarów.

Indjanopolis Indiana.

Jedenaście stanów już skompletowało swoją kwotę dla funduszu 5 000 000 dolarów przeznaczonego na rzecz inwalidów i sierot wielkiej wojny.

Z chwilą, gdy 8 Stanów ukończyło swoją kampanję, kwota przekroczyła 1 000 000 dolarów.

5. Fotografja grobów we Francji.

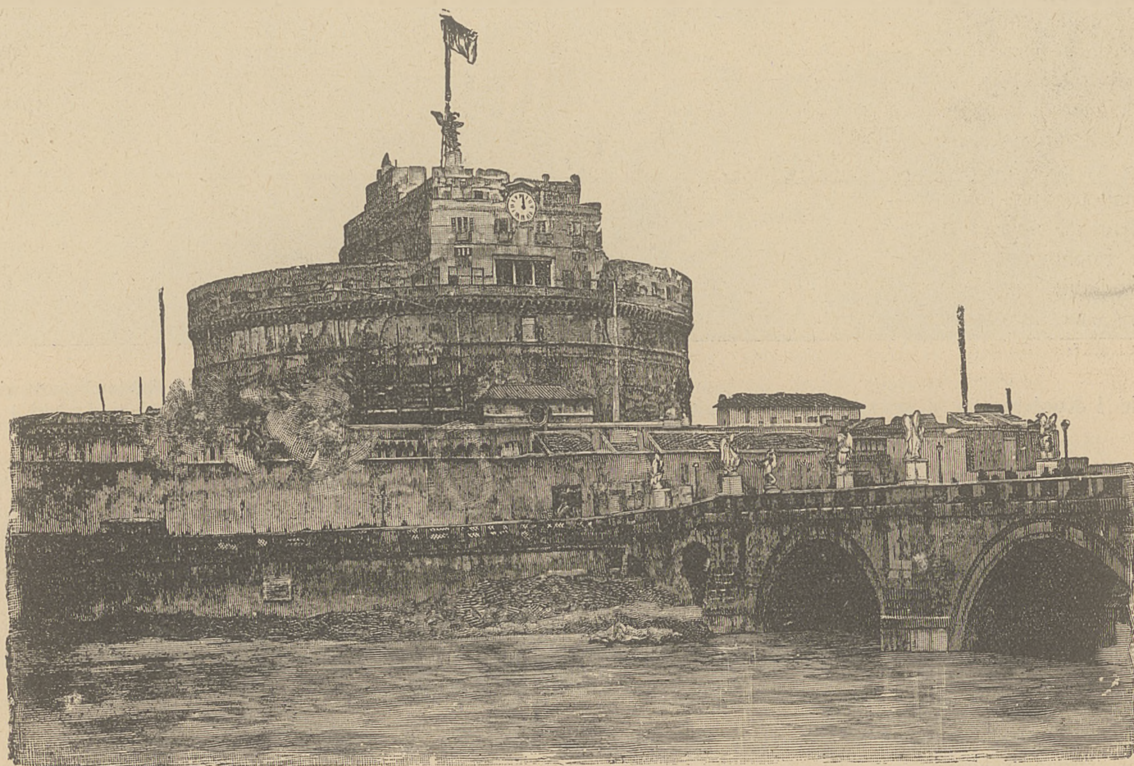
Brooklyn, N. Y.

Frederick J. Church został delegowany do Francji w celu sfotografowania grobów żołnierzy Amerykańskich, pogrzebanych na ziemi Francuskiej. Przed odjazdem otrzymał on tysiąc poleceń.

6. Radjo dla inwalidów.

Indjanopolis Indiana.

Przy pomocy propagandy przez organ Amerykańskiego Legjonu „American Legion Weekly" osiągnięto składek 80 000 dolarów na rzecz radjo - aparatów, które będą założone we wszystkich szpitalach i domach dla inwalidów.



Zamek Michała Anioła w Rzymie.
Dawna siedziba Papieży.

4)

Historja Baonu Śremskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zastępca oficera p. Olsztyński począł lewem skrzydłem okalać nieprzyjaciela. Prawem skrzydłem dowodził kapral Szwajkowski z Kórnika, który wzmocniony przez 2 sekcje z komp. jarocińskiej, wielkim łukiem niepostrzeżenie miał zajść tył nieprzyjaciela, zadaniu temu przyszły z pomocą wielkie lasy. Centrum linji strzeleckiej stało pod dow. dr. Celichowskiego. W czasie zajęcia stanowiska komp. kórnickiej, zaalarmowano przez adjutanta baonu p. Domagalskiego komp. opalenicką, znajdującą się w Nowym Dworze z wyraźnym rozkazem uderzenia na nieprzyjaciela z tyłu i odcięcia mu odwrotu do Trzciela. Po nadejściu raportu dow. komp. opalenickiej, że rozkaz zrozumiany, zaczęto posuwać się na całej linji. Komp. kórnicka z brawurą uderzyła na całej linji pomi-

mo oporu nieprzyjaciela i wyrzuciła go z rowu strzeleckiego znajdującego się na krańcu lasu. Te za ostre napieranie komp. kórnickiej były niestety powodem, że kompanja opalenicka mająca przestrzeń około 3 i pół klm. do zrobienia, nie zdarzyła równocześnie z komp. kórnicką zaatakować nieprzyjaciela, który był w możności z zastawionej pułapki choć z wielkiemi stratami się wycofać. Wycofanie to można raczej nazwać paniczną ucieczką, albowiem nieprzyjaciel nie był już w możności pozabierać swoich wszystkich zabitych jak i rannych, pomimo że wozy na ten cel przeznaczone stały w pobliżu. Komp. opalenicka, pomimo nie na czas przybycia do szturmu, poczęła nieprzyjaciela ścigać zadając mu w pogoni znaczne straty. Nieprzyjaciel mając przez komp. opalenicką drogę odwrotu do Strzyżewa zagrożoną, był zmuszony uciekać wprost do Trzciela. Po 5 godz. utarczce odparto nieprzyjaciela zupełnie. Straty jego były ogromne, ale i z naszych polegli jedni z najlepszych i to: Józef Frąckowiak z Robakowa, Wacław Małecki z Kórnika, Stanisław Pohl z Kórnika, któremu kula obie nogi zdruzgotała, Tomasz Zientek, Ludwik Gelniak, Stanisław Jarzyna, Jan Jóźwiak, Wincenty Wiśniewski, wszyscy 5 z Bnina, Ignacy Osiński i Tomasz Kropacz z Błarzejewa. Nadmienić trzeba, że Niemcy posługiwali się nabojami eksplozywnemi przez co wytłumaczyć dadzą się nasze straty. Kompanje pozostały przez 3 dni w Łomnicy, będąc przez artylerję nieprzyjacielską ostrzeliwane, tak że były zmuszone kilkakrotnie zmienić swoje kwatery. Dnia 18. 1. otrzymał batl. śremski jak i komp. jarocińska rozkaz powrotu do swych garnizonów. Ciężko dotknięta stratą swych najlepszych towarzyszy, okryta sławą wracała komp. kórnicka, nosząc na barkach swych poległych do Kórnika. Pochowano ich w wspólnym grobie. Miasteczko rodzinne grzebało swych synów z godnością i okazałością, na jaką ich stać było. W pogrzebie brała udział delegacja bataljonu z komendantem p. Chosłowskim na czele. W pięknych męskich słowach żegnał poległych najpierw dow. baonu a potem szef komp. kórnickiej dr. Celichowski.

We walkach wyżej opisanych brały udział tylko dwie kompanje baonu śremskiego, komp. 2., która pod ppor. Swinarskiem w czasie wyruszenia baonu z Śremu dopiero się tworzyła, wyruszyła tymczasem na rozkaz Głównego Dowództwa pod Leszno i wyszła w ten sposób z początku na czas nieograniczony, później na zawsze ze składu baonu śremskiego. Inaczej stało się z komp. Dolską tj. kompanją 3., tę utworzył jak już wyżej wymieniono, ppor. z armji niemieckiej Paul w Dolsku. Składała się ona prawie wyłącznie z ochotników Dolska i okolicy. Wyruszyła ona pewien czas za batl. pod Łomnice. W drodze jednakowoż musiała rozk. D. G. pójść do Biedruska, celem obsadzenia tamtejszego garnizonu. Zadaniem jej było mieć baczenie na składnicę w Biedrusku, z których motłoch korzystając z ogólnego zamieszania, bardzo dużo wojskowo cennych materjałów zdążył roznieść. W przeciągu krótkiego czasu udało się ppor. Paulowi zaprowadzić porządek, za co otrzymała komp. kilkakrotnie pochwały w rozkazach dziennych załogi w Biedrusku. Komp. ta powróciła kilka dni po naszym powrocie do Śremu. Wyżej wspomniano już o kawalerji Batl. Liczyła ona z początku 35 koni, z pełnym wyekwipowaniem. Lecz po wielu zabiegach i trudach dzięki specjalnie panu Szczepkowskiemu z Łęgu i hr. Konstantemu Bnińskiemu z Dąbczyna udało się sformować szwadron w sile 100 koni z pełnym ekwipunkiem. Musztra powierzona była wachmistrzowi Leśniczakowi. Niestety nie długo pozostał szwadron ten przy baonie śremskim. Przyszedł rozkaz z góry i oddział ten musiano oddać do Poznania do tworzącego się 1. pułku ułanów W. P. Te dwa tygodnie, jakie baon po bitwie pod Łomnicą spędził w Śremie, zużyto głównie na jego reorganizację. Zadanie było to niełatwe; dzięki jednak umiejętności dow. baonu i jego adjt. pokonano wszelkie trudności tak, że baon stanowił kilka dni później siłę bojową gotową na wszelkie poświęcenia. Wykazały to następujące zdarzenia.

Wieczorem, dnia 6. 2. 1919 nadszedł rozkaz telegraficzny z Głównego Dowództwa w Poznanu, że baon ma wyruszyć do Miejskiej Górki. Wśród silnego mrozu rozpoczęto 7. 2. o 3 w nocy załadowanie batl. Przedtem jednakże pokonać nam było trzeba trudności, które stawiali Niemcy kolejarze. Choć nie aktywnie to pasywnie napotykaliśmy takowe na każdym kroku. Z rewolwerem w ręku trzeba było ich zmuszać do dostarczenia potrzebnych wozów i lokomotyw. Dow. baonu był zmuszony na lokomotywie postawić 2 posterunki z nabitą bronią, które zmuszały kier. lokomotywy do jazdy. Zawiadowcę stacji Śremu, kazał zaś dow. baonu aresztować, ponieważ nie wypełnił tenże rozkazu ściśle, przez co spowodował on opóźnienie wyjazdu baonu. Po zwalczeniu wymienionych trudności, dojechano w żółwiem tempie, mając tylko jedną lokomotywę, do Wieszczyszyna. Tutaj wykorzystał dow. baonu moment przybycia osobowego pociągu, odpinając, pomimo protetsów ze strony podróżnych, lokomotywę, dołączając ją do własnego pociągu. Koniec z końcem przybył baon 7-go około południa do Miejskiej Górki.

Po przybyciu do Miejskiej Górki, zastano w tamtejszej cukrowni położonej tylko 2000 mtr. od nieprzyjaciela, około 100 000 ctr. cukru. Cukrowni tej zagrażało niebezpieczeństwo zajęcia jej przez Niemców. Dow. baonu, by temu zapobiedz, wydał rozkaz natychmiastowego wywozu cukru pod osłoną wojska. Nieprzyjaciel, któremu podpadł niezwykły ruch pociągów, zamierzał ciągłem ostrzeliwaniem udaremnić wywóz. Robotnikom cukrowni dano żołnierzy do pomocy; nieustraszeni ogniem, wypełnili ściśle rozkazy swego dow. tak, że można było cukier do niezagrożonego miejsca przewieźć.

Nadmienić trzeba, że Górka przy przyjeździe baonu zgotowała temuż gorące przyjęcie. Dni ostatnie przechodziło miasto te chwile pełne obawy i udręki. Wojsko miasta i okolicy, jeszcze luźno zorganizowane, walczyło z męstwem i odwagą, broniąc wejście do miasta, niestety nieprzyjacielowi, napierającemu z przeważającemi siłami, udało się polskie orły ze Sarnowy wyprzeć i Niemcy coraz dalej nacierali na Górkę. Były chwile, gdzie wszelka nadzieja utrzymania miasta wydawała się wątpliwą. Kto mógł, uciekał, wywożąc wszystko ze sobą. Posterunki niemieckie podchodziły już pod cukrownię, przed miastem położoną.

(Dokończenie nastąpi)



Prezydent Fidacu
po odbytej konferencji w Generalnym Sekretarjacie Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków w Poznaniu.

Święto Wojaków w Pelplinie.

W Niedzielę, dnia 12 lipca Tow. Powstańców i Wojaków w Pelplinie urządziło uroczystość poświęcenia sztandaru. Mejscowość przybrała, zwłaszcza w tej części, kędy przechodzić miały pochody i delegacje z dworca, odświętną szatę; na dworcu, w rynku i przed lokalem p. Korczaka stanęły piękne bramy triumfalne, szczególnie piękna na Rynku.

Od rana udano się kilkakrotnie z orkiestrą Tow. na czele na dworzec, o godz. 9,15 zaś wyruszył z Rynku wspaniały pochód, złożony z wojaków tutejszych i okolicznych oraz towarzystw pelplińskich, z pp. prezesem dzielnicowym pułk. Mielżyńskim, prezesem okręg. p. Prądzyńskim ze Skarpy, pułk. Koreywą, starostą Dytkiewiczem, członkami zarządów na czele, do katedry na nabożeństwo. Tu dokonał Najp. ks. biskup - sufragan dr. Klunder poświęcenia nader pięknego (przez zakład panien Reichówien według rysunku art. - malarza Drapiewskiego wykonanego) sztandaru. Kaznodzieja, ks. Wróblewski, wskazał podczas kazania na dziwnie z uroczystością poświęcenia sztandaru się łączącą uroczystość poświęcenia kościoła czyli katedry założonej i utrzymywanej sercem i sumptem przodków naszych, tak bardzo zawsze przywiązanych do Kościoła św. To też jest to niejako symoblem szczerej woli wojaków i powstańców naszych, trwania zawsze za przykładem ojców przy wierze i bronienia Jej na równi z Ojczyzną. — Katedra była przepełniona wiernymi.

Po nabożeństwie udano się w pochodzie przy dźwiękach muzyki dwu orkiestr (drugą była wojacka ze Starogardu) na Rynek. Tu przemówił w jędrnych żołnierskich słowach do wojaków i tłumnie zebranej publiczności prezes dzielnicowy pułkownik hr. Mielżyński. Wskazał na niebezpieczeństwo grożące nam ze strony wroga, zbrojącego się do nowego napadu na Poskę i ponownego odebrania jej Pomorza. Stahlhelmy i inne organizacje wojenne powstają po drugiej stronie Wisły, w tysiącach rozszerzać poczynają one swe wpływy nawet na nasze Pomorze. W takiej chwili my, wszyscy byli powstańcy i wojacy i wogóle wszyscy zdolni do broni mężczyźni, stajemy pod sztandarem Bogarodzicy — Królowej Korony Polskiej i Orła Białego, by w razie napadu bronić Ojczyzny i Wiary. W takim poczynaniu spodziewać się i żądać możemy i musimy współdziałania także władz kościelnych. Daliśmy temu wyraz, udając się z sztandarem naszym po błogosławieństwo do katedry.

Pewni błogosławieństwa Bożego więc bronić będziemy ziemi naszej pomorskiej do ostatniej kropli krwi i nie oddamy ani jednej piędzi krzyżakom - Niemcom. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Pomorza zakończył pan prezes swe przemówienie. Po odegraniu marsza Dąbrowskiego nastąpiło wręczenie sztandaru przez prezesa dzielnicowgo prezesowi okręgowemu, a przez tegoż prezesowi miejscowemu, tenże wreszcie wręczył go chorążemu. Wszyscy klękając, całowali sztandar.

Po uroczystym, wzruszającym akcie przysięgi na sztandar odbyła się defilada prowadzonych przez p. rotmistrza Zielińskiego, prezesa Raciniewskiego i sekr. Sławoszewskiego szeregów przed władzami organizacji. Następnie udano się na wspólny obiad do p. Korczaka.

O godz. 3 i pół rozpoczął się uroczysty akt składania życzeń, zagajony przez prezesa placówki Pelplin p. Raciniewskiego krótką, zapalną przemową. Składali następnie życzenia m. in. p. starosta Dytkiewicz w imieniu p. wojewody i powiatu, darując gwoździe pamiątkowe, pułk. Koreywo w imieniu dowódcy O. K. VIII. gen. Hubiszty, nawołując do chętnego. dobrowolnego uzupełniania armji w szeregach b. powstańców i wojaków; prezes p. Prądzyński: komendant okręgowy p. Zarzycki, zarazem od Tow. tczewskiego; ks. prof. dr. Bieszk w imieniu seminarjum duchownego i duchowieństwa.

Składano jeszcze dużo życzeń, między innemi także od redakcji pisma „Wolności“, poczem odczytano 26 telegramów kościuszkowskich, do których niektóre Towarzystwa dołączyły zamiast gwoździ pamiątkowych go-

tówkę. Zakończył akt uroczysty p. pułk. Mielżyński, wskazując na wzniosłe cele dusz i serc wojaków polskich. „Wróg, widząc naszą postawę zdecydowaną, albo ugiąć się będzie musiał do pokoju, albo pozna nasze pięści, a Europa nie pozwoli sobie przejść do porządku nad Polską. Stworzymy siłę niezwyciężoną, gdy nie będzie intryg między nami i targowicy, gdy zgoda i jedność, bezpartyjność w sprawach obrony Ojczyzny zapanuje wśród nas, gdy szkody Ojczyzny odczuwać będziemy jako ból fizyczny (na własnem ciele). W Waszych osobach jako jednostkach zrzeszonych tkwi siła i potęga całego Pomorza i Polski“.

Nastąpił koncert, wieczorem przedstawienie amatorskie „Kościuszko w Petersburgu“, bardzo ładnie oddane, a w końcu zabawa w sali p. Korczaka. Przy licznym udziale publiczności z wszystkich stanów bawiono się ochoczo i harmonijnie.

Prezes Okręgu Tow Powst. i Wojaków na terenie P. K. U. Starogard p. Prądzyński ze Skarpy złożył w imieniu okręgu w obecności p. starosty Dytkiewicza, pułkownika Koreywy, prezesa dzieln. pułkownika Mielżyńskiego, zarządów dzielnicowego, okręgowego i miejscowego oraz ks. prob. Lewandowskiego kwiaty na grobie pierwszego wojewody Pom. śp. dr. Łaszewskiego.

Sprawa płyt „Nieznanego Żołnierza“.

Ostatnimi czasy daje się zauważyć coraz bardziej rozwijającą się w społeczeństwie inicjatywę, mającą na celu uczczenia pamięci poległych na polu bitwy obrońców Ojczyzny, przez składanie w różnych miejscowościach Rzeczypospolitej płyt poświęconych „Nieznanemu Żołnierzowi“.

Pan Minister Spraw Wojskowych polecił mi zwrócić uwagę opinji publicznej, że w Polsce — jak we Francji, Anglji, Ameryce, Włoszech może być jeden tylko grób „Nieznanego Żołnierza“ — w stolicy.

Inne płyty, złożone w różnych miejscowościach, mogą mieć tylko charakter symboliczny.

Ruch żywiołowy, który objawił się w kierunku uczczenia naszych poległych, byłoby dobrze skierować ku zamianie rychłej tych płyt na pomniki dla poległych z danego miasta, może z wyliczeniem ich nazwisk, względnie ku wzniesieniu takich pomników w innem miejscu albo wmurowaniu w kościołach takich tablic z imiennem wyliczeniem poległych.

Będzie to również pięknym wyrazem hołdu i pamięci, a zarazem będzie dowodem kultu całego narodu dla wszystkich poległych we walkach tak w ubiegłych czasach niewoli, jak i ostatniej wojnie.

Zast. Dowódcy O. K. nr. VII,
gen. Hauser.

Z życia oficerow przeniesionych w stan spoczynku.

Uchwałą Centralnego Zarządu Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w stan spoczynku z dnia 30. 6. 1925 r. została nadana generałowi broni Józefowi Dowbor-Muśnickiemu godność członka honorowego tegoż stowarzyszenia.

Z tej okazi Zarząd Centralny wystosował do p. generała Dowbor-Muśnickiego odpowiedni list, na który nadeszła odpowiedź. Oba wymienione listy załączamy.

Do

Pana Generała Broni Józefa Dowbor - Muśnickiego.

Zarząd Stowarzyszenia Oficerów przeniesionych w Stan Spoczynku (Emerytów Wojskowych) na posiedzeniu w dniu 30 czerwca br. jednogłośnie uchwalił prosić Pana Generała, jako Osobę zasłużoną Narodowi Polskiemu, przyjąć godność Członka Honorowego całego Stowarzyszenia.

Członkowie Stowarzyszenia, których przeniesienie w stan spoczynku nie mogło zmienić stałych uczuć, ani gorącego przywiązania do Armji Ojczystej, odczuwając, niczem nie mogącą być rozerwaną łączność z wojskowością opartą na wspólnych wysiłkach ku wywalczeniu niepodległości Kraju Rodzinnego, niosą Ci, Panie Generale, zasłużonemu Działaczowi Rzeczypospolitej rzeczoną powyżej jednogłośną uchwałą wyrazy swojej czci i należytego hołdu.

Wspomnienia nasze biegną i zwracają się ku tym chwilom niedalekiej przeszłości, kiedy zwalczając niezliczone przeciwności i przeszkody, ufny w siły duchowe, przebudzające się w Narodzie, w jego zapał i ofiarność, Pan Generał, stwarzając i organizując siły realne zbrojne, głosił przez armję, czynem, powołującym do wywalczenia życia niepodległego, hasła, pieczętując je najdroższą krwią Synów naszych.

Rozwinąwszy następnie na terenie Wielkopolski, akcję militarną wielkiej wagi i potęgi, zgniótłszy krzyżaka i oswobodziwszy od niego Ziemę, na tejże ziemi, kolebce naszych dziejów i państwowości, stoi Pan Generał na

straży i pracuje w obronie szczytnego ideału — niezależności i świętości naszych granic; — bez przewlekań, bez pomocy państwowej, przy współdziałaniu miejscowego społeczeństwa. Tak szeroko zakreśloną pracą organizacyjną i wychowawczą, wytknął Pan Generał rolę dla jednostek, które, skupiając się w olbrzymie związki młodzieży, miłującej Kraj, tworzą nasze hufce pomocnicze, wzmagające pogotowie wojskowe.

Tej doniosłej działalności państwowo - społecznej nie powinien Ci zapomnieć Kraj, my zaś Emeryci Wojskowi, ludzie zawodowi, przejęci olbrzymiem znaczeniem Twojej Panie Generale pracy, pielęgnując w gorącem sercu swą wdzięczność, życzą i pragną aby usiłowania Twe, wskazane Mu ręką Opatrzności, posłużyły przykładem i wzorem dla naśladownictwa we wszystkich dzielnicach Polski.

Proszę przyjąć wyrazy głębokiej czci

w imieniu Stowarzyszenia

Prezes Zarządu Centralnego Stow. Emerytów Wojsk.

Lataner, gen. dyw. w st. sp.

Poznań, dnia 25 lipca 1925 r.

Szanowny Panie Prezesie!

Z uczuciem głębokiego wzruszenia otrzymałem list Pański z dnia 21. 7. 25 r. z zawiadomieniem, że zostałem przez Zarząd Stowarzyszenia Oficerów Emerytów uczczony godnością członka honorowego tego Stowarzyszenia.

Bardzo sobie cenię ten niezasłużenie wielki zaszczyt, ze strony ludzi, którzy zacząwszy, jak i ja, służbę w szeregach gnębicieli Naszego Narodu, dowiedli, że nigdy nie zapominali o Polsce i o służeniu Jej.

Dziękuję serdecznie Panu Prezesowi za tak miłą nowinę i łączę dla Niego oraz członków Stowarzyszenia wyrazy szacunku i życzenia powodzenia.

Józef Dowbor - Muśnicki,

Generał Broni w stanie spoczynku.

Szef sztabu generalnego zarządzi zbadanie archiwum sztabowego.

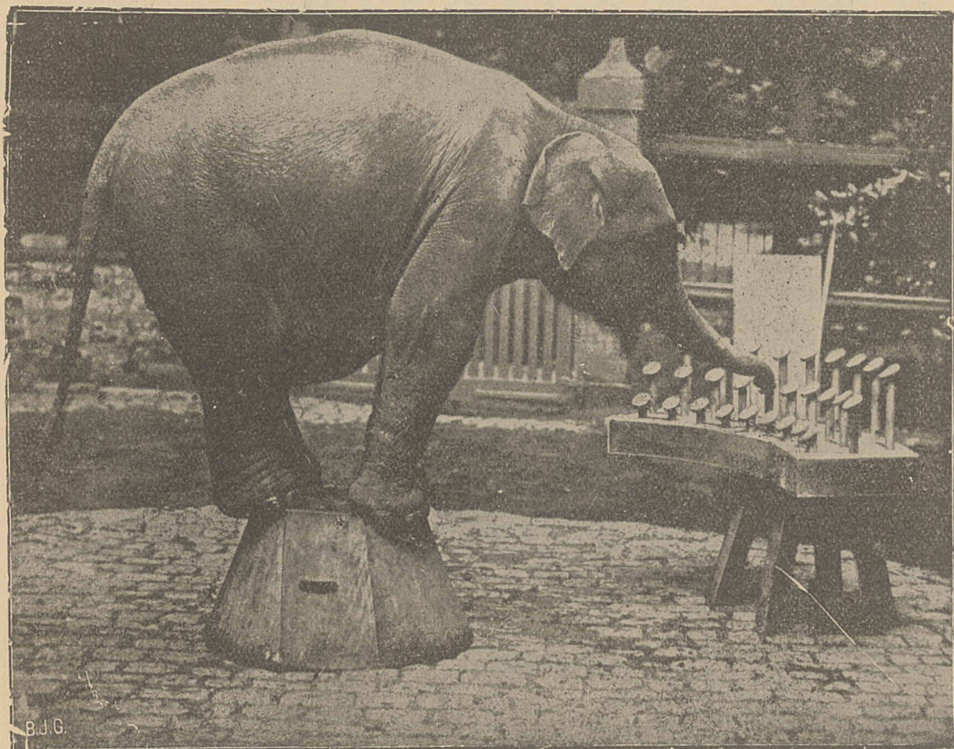
Echa mowy marszałka Piłsudskiego na zjeździe legjonistów.

Szef sztabu generalnego komunikuje: Według sprawozdania w „Kurjerze Porannym“ z 10 sierpnia marszałek Piłsudski na zjeździe byłych legjonistów w dniu 9 bm. oświadczył, że przy okazji pracy nad książką „Rok 1920“ przekonał się, że archiwum sztabu generalnego zawiera odnośnie do tego roku dokumenty nieprawdziwe, z czego wysnuły niektóre pisma ostre zarzuty przeciwko sztabowi generalnemu, insynuując mu świadome fałszowanie, względnie usuwanie aktów operacyjnych.

Jako zwierzchnik odpowiedzialny za prace sztabu generalnego zastrzegam się przeciwko podobnemu twierdzeniu, godzącemu w honor żołnierza i sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych.

W czasie opracowywania przez Marszałka książki „Rok 1920“ szef biura hstorycznego przeprowadzał osobiście poszukiwania aktów w myśl żądań Marszałka, robiąc odpisy i wyciągi. Nie podawano również żadnej wątpliwości tak co do wiarogodności, jak co do kompletności pewnych dokumentów Zwróciłem się do Marszałka Piłsudskiego z prośbą, by podał do wiadomości sztabu generalnego, w jakich dokumentach — zdaniem jego — zachodziły braki. Z chwilą sprecyzowania zarzutów, całe archiwum będzie zbadane przez fachową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności, jak kompletności materjału źródłowego i usunięcia krzywdzącego podejrzenia, ciążącego na sztabie generalnym.

Humor - Satyra — Humeur et satire de la Fidac.



UCZONY SŁOŃ. — L'ELEPHANT - SAVANT.

Sah lass a vaugh,
Sah lass a vaugh,
Korabella, Korabella, Korabella,
Chingh oh. Chingh oh,
Fidac Zegorra,
Fidac Zegorra,
Zegorra, Zegorra, Zegorra!

Douglas P. Pielow.

Korabella, Fidac, Chinghoh Zegorra,
Z Roma german fora ze dwora!
Muraś vau vaugh, Muraś vau vaugh,
Congres ne boiro, vino du l'eau!
Zegora, zegora, zegora
Papiero, papiero, papierosa!

Stanisław Rybka Myrius.

Rozrywki po pracy delegatów na kongresie Fidacu w Rzymie.

Ubiegłego roku w Londynie na kongresie delegatów b kombatantów Państw sprzymierzonych zaimprowizował w języku: ovio cocorera canacu rytmiczną piosenkę poseł angielski Douglas P. Pielow dla Fidacu.

Piosenkę powyżej podaną śpiewano radośnie na bankietach i ucztach. Zarząd Związku b. kombatantów włoskich, chcąc na Kongresie w Rzymie miłą niespodziankę delegatom Państw Sprzymierzonych zgotować, wyćwiczył słonia grającego na organach piosenkę Fidacu. Ciekawy będzie to chór, który jednocześnie ze słoniem ulubioną pieśń Fidacu zaintonuje.

O ridi, satira, pardon, Fidac.
N'oublie pas le whisky, cigarre et cognac.

Divertissements des Délégués apres le travail au Congres de la Fidac à Rome.

Le Délégué Anglais, Mr. Douglas P. Pielow, impromptu l'année dernière, sur le Congrès des Délégués des Anciens Combattants, à Londres, une chansonette rhythmique à la langue: ovio cocorera canac, pour le Fidac.

La chansonette qui est si-dessus, était chanté joyeusement sur les banquets et festins. Le Conseil de Féderations des Anciens Combattants Italiens pour faire aux délégués des pays alliés, une bonne surprise, a dressé un Eléphant de jouer pour le Fidac, une chansonette sur l'orgue. — Ce sera vraiment un choeur curieux qui ensemble avec l'Eléphant entonnera la chansonette si aimée par le Fidac —

O ridi, satira, pardon, Fidac.
N'ouble pas le whisky, cigarre et cognac. **S. R. M.**

PRENUMERATA PISMA.

Egzemplarz pojedyńczy pisma **„Wolności“** dla członków Zw. Ofic. Rez. uczyni 1 zł.. Abonament kwartalny 3 zł. Dla członków wszystkich innych organizacyj wojsk. wychow. egz. 60 gr. Dla wojskowych w czynnej Armji egz. 30 gr. Abonenci zechcą przesyłać kwotę wprost do Redakcji pisma: Poznań, plac Nowomiejski 5 a.

STANISŁAW RYBKA MYRIUS.

NASZ PROROK

6) **Dramat w sześciu aktach.**

(Ciąg dalszy.)

Grabarz

Wiesz, dzwony mają serca, je poruszę,
Bo tylko sercem, inne serca wzruszę.

Głos

Zbawisz duszę!...

(słychać dzwony)

Zgoda

Powstrzymaj się grabarzu...
...szczere chęci,
Słyszycie? dzwony same jękły, huczą,
A ciebie o grabarko niech poświęci
Kapłan, twą myśl szatańską mściwą kruczą,
Sowicie spłacisz, kiedy już w otchłani
Jakoby mara rozsierdzona wściekła,
Zazgrzytasz boleść razem w chór z czartami
I nawet cię nie przyjmie topiel piekła!
Grabarzu, tam gdzie płoną dwie kolumny
I w grobach cichych się płomyki błyszczą,
Zastuknij dzisiaj w te śpiżowe trumny
I powiedz duszom: niech swe szaty czyszczą,
Od próchna i robactwa i zgnilizny
I z oczu dołów zmyją pajęczyny,
A włos spłowiały, martwy od siwizny,
Niech rzucą w czarę śmierci ich przyczyny.
Który z nich jeszcze krwią i ciałem pachnie,
Na palcach błyszczą złota i rubiny,
Zgaś płomień w ich aforach, niechaj zaśnie
Twardziej . . . .
...Światło rozgrzeszenia — Boga, im przyświeci
I przylep na grobowcach serca z gliny.
A kiedy słońce żarem je wypali,
Odpadną jak dojrzały owoc z drzewa,
Tu przyjdą żywi, będą je zbierali,
Dojrzały owoc duszy im potrzeba.
Wykop mogiłę, otwarta wiecznie i głęboka
Być musi, — aby Warta tuż szumiała,
Więc blisko łoża, ujrzym dziś proroka,
On kochał Polskę, ona go kochała
I przypomnij wszystkim: memento mori!

Grabarz

(do siebie)

Już człek na starość duchów się nie boji.
O Panie święty, racz im dać zbawienie
I moja dusza wnet się zakołacze...

Ksaba

Co bredzisz stary, że ujrzałeś cienie,
To zaraz twoja dusza się rozpłacze?
. . . .
Niech idą aż do czarta i ty z niemi,
. . . .
A leziesz jak te mary po tej ziemi!

Grabarz

Za wszystko się wydzięczy Bóg, oj stara!

Ksaba

He stara, stara, brzęczysz jak gitara
I komu zapaliłeś tą latarnię,
I gdzie chcesz pójść w tę ciemną noc, na groby,
Lub za parakanem w lesie spłoszyć sarnię,
A z mogił, przynieść jakiej mi choroby?

Grabarz

Potrząsę urny wszystkie we framugach,
Otworzę trumny, zajrzę im w oblicze,
Który nie spróchniał, temu wlepię w murach
Serduszko z gliny, jak gniadzko słowicze.
Wykopię dół, a wielki i głęboki,
Snać, zstąpi wielki duchów mistrz w wieczności.

Ksaba

Czy na cmentarzach leżą gdzie proroki?
Proroków taka czarna ziemia gniecie!

Grabarz

Kto kochał naród swój i swoją ziemię,
Czy prorok, żebrak, temu ziemia miła,
...a mogiła,
Na ojców ziemi jest mu chłodna, święta.
I ja chcę niegdyś być tu pochowany,
Kto przejdzie nad mogiłą, a pamięta
Grabarza, co pogrzebał wielkie pany,
Ktoś bliski duszom, się pomodli może
I westchnie za mnie, wspomni o grabarzu, —
Ja tylu duszom wykopałem łoże,
Czyż mi zapalą świece na ołtarzu?
A może wstaną duchy Wielki Panie, —
Ci, których pogrzebałem własną dłonią,
Przyniosą w cichy grób podziękowanie,
A stare dzwony same mi zadzwonią.

Ksaba

Więc chcesz wykopać grób, ja pójdę z tobą.

Grabarz

Zapukam w urny, w trumny choć spróchniałe.

Ksaba

Te urny ja roztrzaskam nad twą głową,
Jak dzban gliniany rzucę je o skałę.
. . . .
Nie, pójdę kopać z mogił trupie czaszki,
Przywiozę tobie, abyś patrzył na nie.
Dla mnie grabarki to przyjemne fraszki,
Jak rankiem słuchać na koguta pianie.
Więc idź, — ja pójdę w inną stronę.

Grabarz

O, ja biedny, taką żmiję mam za żonę.
(przy grobowcach)
Jak błoga cisza, o, spróchniałe kości —
Pająków wiele, ale śpią duszyczki,
Żal mi zakłócać owej spokojności,
Z grobowcy gzemzów patrzą się różyczki,
Jak gdyby się modliły pączków wonią,
A rosa sączy na śpiżowe krzyże,
Po których ptaszki nieświadome, gonią:
Robaszka, muszkę, nocą nietoperze
Siadają i tak licznych stworząt gwary,
Za życia słuchasz już grabarzu stary.
(U drzwi drugiego grobowca)
Trza wejść przez drugie drzwi, lecz tu spoczywa
Sam jeden trup, przedwcześnie pochowany,
Tej trumny nie odchylę, prawie żywa
Postać leży, — grób świeżo murowany,
Przylepię grudkę tu na gzemzie,
Słoneczko promykami je wypali,
A może to i ptasząt gniazdko będzie
Aby duszyczkom wdzięcznie świergotali.

Ksaba

Przywiozłam tobie taczkę trupich czaszek; —
Tę pierwszą, wykopałam z grobu króla,
A próchno się z niej sypie jakby maczek,
Robatcwo przylgło, jakby bąk do ula.
Ot druga; to poety - filozofa,
A ta mordercy, — ta się zwie królowa,
Na tem się kończy moja trupia strofa,
(wywraca taczkę lub kosz z czaszkami, które pomieszały się)
Rozpoznaj komu się należy głowa?
(Grabarz zastanawia się i rozmyśla)
A widzisz!?...
Więc zakopię wszystkie razem.
I twoją czaszkę, robak toczyć będzie;
Wykopię ją, a będzie mi obrazem
I ją ustawię na grobowca gzemzie.

Grabarz

(odchodząc)
Więc pójdę kopać dół, ty idź do chaty.

Ksaba

U wrót ja stanę, pójdę z psem na czaty!
. . . .
Odbiegnę lepiej spać, ty grzeb do rana,
Zarobisz srebrnik od możnego pana.
(przebiera w czaszkach)
. . . .
Zakopię czaszki w zbójcy dół pod borem,
A która czaszka króla? nie poznaję, —
Zakryję cię kobiercem z liść bisiorem.
Wymarzysz sobie królu gronostaje.
Dręczyłeś swych podwładnych, o szatanie,
Więc takie przyjm po śmierci dziękowanie,
. . . .
(Ksaba wchodząc do chaty)
Już zbrzydził mi się długi wiek haraczu,
By słuchać za trumnami jęki płaczu.

Król - Duch

(puka do drzwi)

Ksaba

Któż tam?...

Król - Duch

Król - Duch!

Ksaba

Czego żądasz maro?

Król - Duch

Otwierajże królowi — wiedźmo staro!
Ja żądam z twoich rąk królewskiej głowy; —
Porwałaś ją, grabarko niegodziwa.
Ukradłaś pierścień wielki rubinowy,
Z korony mi zerwałaś trzy ogniwa,
Splamiłaś dłońmi tę królewską szatę,
Przeklęta duszo, w progu twych podwoji
Zażądam swą koronę, stuknę w chatę
I oddasz ją, jak królom się przystoji.

Ksaba

Miał rację grabarz, strach mnie już porywa,
Nic nie wspomniałam, że ja pierścień skradłam,
Że odłamałam złote trzy ogniwa,
Na jego trumnie, jak na stołku siadłam.
Król przyszedł po to wszystko, odam szczerze
. . . .
Lecz którą czaszkę wezmę z pod parkanu
(przebiera w czaszkach)
Czy tę, czy tę? Niech sobie sam wybierze!

Głos

Tę czaszkę w ręku, daj królowi panu!

Ksaba

O duch, o duch, ta czaszka była jego; —
Położę w progu ją na ślubnej tacy,
A gdy mnie grabarz spyta się dla czego?
To poślę go na długi czas do pracy.
Coś szumi, wichrzy, trzeba się pospieszyć,
Już idzie duch!...

Król - Duch

Nie trzeba tyle grzeszyć,
Bo dusza ludzka poza grobem żyje,
Choć swoją nieśmiertelność w sobie kryje.
Za czyn twój na twem czole pozostanie,
Piekielna plama za podziękowanie!
(odchodzi)

Ksaba

O jak mi coś me czoło gryzie, pali,
Jak kawał prętu z rozżarzonej stali!
Trza mi pozbierać czaszki, o, sromota!
(zbiera czaszki)
(duch filozof wchodzi)

Filozof - Duch

Ta czaszka jest własnością filozofa.

Ksaba

(składa czaszkę filozofa na tacy)
O Boże co się ze mną stanie?

Filozof

(bierze swą czaszkę)
Ukradłaś mi ją nędzna, dam ci znamię,
Co świeci hasłem na piekielnej bramie,
Ty najnędzniejsza z nędznych ludzi tłumu,
Ta czaszka pomieściła szczyt rozumu,
Ty ją splamiłaś czarna gołębico!
(Filozof odchodzi)

Ksaba

O wielka święta niebios tajemnico,
Już bardziej mnie znów pali coś na czole!
A która czaszka zbójcy lub królewny,
Czy w dołach tych królewskie i sokole
Oczęta lśniły?, kiedy człek niepewny. —

Djabeł

(chwyta Ksabę za rękę)

Ksaba

Ach!...

Djabeł

To czaszka zbójcy, rysy ma na głowie,
Porwałaś ją, lecz dusza twa odpowie!

Ksaba

O, o, ach, ach!...

Djabeł

A za podziękowanie,
Dam ci piekielne znamię.
(Djabeł kładzie rękę na czole Ksaby i odchodzi)

Ksaba

O jak mnie dławi, coś się przy mnie wiję,
Ha, widzę tryskającą jadem żmiję,
A jak mnie kąsze, jak mnie coś rozdziera,
Boże wielki! niebo się roztwiera, —
Tam anioł w bieli, a ja nędzna biedna!

Anioł

(podnosi czaszkę)
Przysłała mnie po czaskę swą królewna,
Że dobrą była, wieczne ma zbawienie,
A tobie śle wieczyste potępienie!
(Anioł odchodzi)

Zbójca

Porwałaś moją czaszkę ty szatana
Córunio, jam jest jego prawym synem,
Ty będziesz w piekle przez nas rozpłatana,
Twą czaszkę rzucę w kocioł, pójdzie z dymem,
Twe piętna z czoła wypalą się same
I przylepimy je na piekła bramę.
Mnie uciął głowę kat, nie był tak srogi
Jak ty, bo głowa już się w ziemi zrosła,
Tyś ją wyrwała i rzuciła w głogi
I nawet żeś ją nogą swoją kopła.
Ha patrz, ten kindżał był mi tą przyczyną,
Że dzisiaj w piekle smażą moje kości,
Że topór mnie rozdzielił z mą jedyną
I z ojcem, matką, gryzę ze wściekłości
Sam siebie, — drę na sobie czarne szaty,
Skonałem młody, czerstwy i bogaty,
Lecz tobie, pierś kindżałem tym rozpruję,
Bo nawet piekło niechce przyjąć ciebie!

Djabeł

Pchnij, pchnij!...
...smacznie ci ją ugotuję...

Zbójca

(pcha kindżał w jej pierś)
Masz jędzo!...

Ksaba

(pada trupem)
Ratuj, ratuj Święty w niebie!
(djabeł i zbójca biorą trupa i wynoszą)

Grabarz

Ja czuję krew, o struga krwi na progu,
Pod strzechą mojej chaty jakaś zbrodnia,
A tam wśród mogił ziemi tej rozłogu,
Tęczowym blaskiem pali się pochodnia.
Dziś zstąpi prorok, a gdy krew zobaczy,
Mnie spyta się grabarzu co to znaczy,
Cóż biedny na to ja odpowiem?

Zbójca

Grabarzu słuchaj, wszystko ci opowiem.

Grabarz

O jakiż to znów duch przeklęty, czarny!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Naczelny redaktor i wydawca STAN. RYBKA MYRIUS, Poznań pl. Nowomiejski 5 a. Telefon 1860.
CZCIONKAMI DRUKARNI MIESZCZAŃSKIEJ TOW. AKC. W POZNANIU, ULICA MURNA № 2.